

UZASADNIENIE

Apelację uznać należało za bezzasadną w stopniu oczywistym.

T. S. sąd I instancji przypisał popełnienie wykroczenia kwalifikowanego z art. 86 § 1 kw. Przepis ten stanowi, iż karze grzywny podlega min. ten, kto na drodze publicznej, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Niezachowanie należytej ostrożności w rozumieniu, o jakim mowa w przywołanym wyżej przepisie, przybierać może (i najczęściej przybiera) formę nieprzestrzegania skodyfikowanych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, przez które rozumieć należy min. reguły określające porządek poruszania się jego uczestników. Ujęto je przede wszystkim w ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym oraz przepisach wykonawczych wydanych do tego aktu prawnego. Jedną z nich jest wyrażony w art. 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym nakaz stosowania się do sygnałów świetlnych regulujących pierwszeństwo przejazdu. Ich znaczenie określono rozporządzeniem Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie znaków i sygnałów drogowych z dnia 31 lipca 2002 r. W myśl § 95 tego rozporządzenia, sygnały świetlne nadawane przez sygnalizator S-1 oznaczają:

- sygnał zielony - zezwolenie na wjazd za sygnalizator,
- sygnał żółty - zakaz wjazdu za sygnalizator, chyba że w chwili zapalenia tego sygnału pojazd znajduje się tak blisko sygnalizatora, że nie może być zatrzymany przed nim bez gwałtownego hamowania; sygnał ten oznacza jednocześnie, że za chwilę zapali się sygnał czerwony,
- sygnał czerwony - zakaz wjazdu za sygnalizator,
- sygnały czerwony i żółty, nadawane jednocześnie - zakaz wjazdu za sygnalizator; sygnały te oznaczają także, że za chwilę zapali się sygnał zielony.

Zatrzymanie pojazdu wynikające z nadawanego sygnału powinno nastąpić przed linią zatrzymania, a w razie jej braku – przed sygnalizatorem. Jeżeli sygnalizator jest umieszczony nad jezdnią, to zatrzymanie pojazdu wynikające z nadawanego sygnału powinno nastąpić przed linią zatrzymania, a w razie jej braku - przed jezdnią, nad którą sygnalizator został umieszczony (§ 99 rozporządzenia).

Podkreślić w tym miejscu należy, iż umieszczone przy niektórych sygnalizatorach tzw. liczniki zmiany świateł nie są sygnałami w rozumieniu przywoływanych wyżej przepisów. Póki co, ustawodawca nie nadał im żadnego znaczenia prawnego. Stanowią nie przewidziane w prawie o ruchu drogowym źródło informacji dla uczestników ruchu o czasie pozostałym do zmiany barwy światła. W zamiarze zarządzających drogami, służyć mają poprawie bezpieczeństwa i płynności ruchu, umożliwiając jego uczestnikom przygotowanie się do bezpiecznego wjechania na skrzyżowanie. Innymi słowy – umieszczenie takich liczników w obrębie skrzyżowań z sygnalizacją świetlną nie wyłącza, ani też nie modyfikuje reguły, że uczestnik ruchu ma podporządkowywać się sygnałom świetlnym. Ich funkcja jest wyłącznie pomocnicza – mają ułatwić kierowcom przygotowanie się do najbliższej zmiany na sygnalizatorze. O tym jednak, jak uczestnik ruchu ma się zachować, decyduje wyświetlony na sygnalizatorze sygnał, a nie umieszczony obok licznik.

W związku z powyższym – przemieszczenie się w obręb skrzyżowania przez stojącego przed sygnalizatorem obwinionego pomimo tego, że na sygnalizatorze dla jego kierunku jazdy nadal wyświetlony był sygnał czerwony z tego tylko powodu, że „ wyzerował się ” umieszczony obok licznik, stanowi naruszenie opisanych wyżej zasad bezpieczeństwa w ruchu, a tym samym jest jednocześnie niezachowaniem należytej ostrożności, o jakiej mowa w art. 86 § 1 kw.

Ustalenie, że obwiniony w taki właśnie sposób postąpił, wbrew sugestiom skarżącego nie było wynikiem dowolnej oceny materiału dowodowego. Do czynienia takich ustaleń sąd I instancji był uprawniony dysponując zwłaszcza

zeznaniaми świadka S. B.. Nie stał on co prawda swoim pojazdem bezpośrednio za samochodem obwinionego, ale znajdował się w niewielkiej odległości od niego. Tak samo, jak T. S., świadek oczekiwał na zmianę sygnałów świetlnych. S. B. nie miał wątpliwości, że obwiniony ruszył spod sygnalizatora co prawda już po zakończeniu cyklu licznika czasu, ale jeszcze, gdy dla jego kierunku jazdy wyświetlony był sygnał czerwony. Sąd I instancji słusznie nie doszukał się podstaw, aby podważyć wiarygodność relacji S. B.. Nie jest on związany z żadną ze stron, sam zgłosił się po zdarzeniu jako jego naoczny świadek. Rzeczowo i zdecydowanie odtwarzał swoje spostrzeżenia. Wniosków o jego wiarygodności nie można podważać eksponując usytuowanie jego pojazdu względem samochodu obwinionego. Rzeczywiście, pojazdy te nie znajdowały się „jeden za drugim”, ale były wobec siebie w tak niewielkiej odległości, że mając na względzie topografię tego skrzyżowania, świadek dysponował realną możliwością zaobserwowania korelacji pomiędzy ruchem samochodu obwinionego, a kolorem sygnałów świetlnych nadawanych dla ich wspólnego kierunku jazdy. Jego uwaga skoncentrowana była właśnie na tym, czy nadawane sygnały dopuszczają wjazd na skrzyżowanie. Zatem musiało jego uwagę także przykuć atypowe zachowanie kierowcy znajdującego się przed nim, który rusza pomimo tego, że nadal jest wyświetlany sygnał czerwony.

Podkreślić też należy, iż spostrzeżenia S. B. były tożsame z tym, co relacjonował obwiniony bezpośrednio po zdarzeniu. Wystarczy tu przywołać zeznania kolejnego bezstronnego świadka, W. M. (k. 23). Wedle niego, obwiniony tuż po kolizji tłumaczył, iż „na skrzyżowanie wjechał jak wyzerował się sekundnik, nie patrzył na to, że jest jeszcze dla niego czerwone światło. Uważał, że ma jechać jak zgaśnie sekundnik, a nie jak zmieniły się światła”. Trudno w tej sytuacji zarzucić S. B., że mijał się w swoich zeznaniach z prawdą.

Wbrew sugestiom skarżącego, wniosku o prawidłowości ustaleń poczynionych przez sąd I instancji nie wyklucza wymowa opinii biegłego M. H.. Przeciwnie, biegły w formułowanych przez siebie wnioskach, uwzględniając obydwa wchodzące w grę warianty cyklu pracy sygnalizacji, przyjmował, że obwiniony ruszając z linii warunkowego zatrzymania miał jeszcze wyświetlony sygnał czerwony. Naruszył tym samym opisane wyżej przepisy ruchu obowiązujące na drogach publicznych w związku z nadawanymi sygnałami świetlnymi. Z ich punktu widzenia bez znaczenia pozostaje, czy sygnał ten zdążył zmienić się ostatecznie na zielony, zanim pojazd obwinionego znalazł się już w obszarze przecięcia się obu jezdni, względnie, zanim doszło do zetknięcia się pojazdów.

Zgodzić się należy ze skarżącym, iż samo niezachowanie należytej ostrożności nie jest jeszcze wykroczeniem z art. 86 § 1 kw. Przepis ten, by mógł być „stosowany” wymaga, aby nie zachowujący należytej ostrożności uczestnik ruchu swoim zachowaniem spowodował konkretne, znamienne skutkiem sytuacyjnym zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. O realności i konkretności zagrożenia musi świadczyć jakieś zdarzenie. Może to być tak skutek rzeczowy, jak np. rozbicie samochodu, jak i sprowadzenie sytuacji, w której istnieje niebezpieczeństwo takiego skutku (zderzenie się pojazdu z innym pojazdem, uderzenie pojazdu w przeszkodę, ale także zmuszenie innego kierowcy do gwałtownego hamowania, które zapobiega wypadkowi, albo do wykonania nagłego manewru, np. zjechania na sąsiedni pas ruchu w celu uniknięcia kolizji). Bazując na ustaleniach poczynionych przez sąd I instancji – dwoje kierowców nie zachowało należytej ostrożności nie stosując się do nadawanego sygnału czerwonego. W następstwie tego doszło do zderzenia się kierowanych przez nich pojazdów, co stanowiło o zaistnieniu skutku przewidzianego przez art. 86 § 1 kw. W sytuacji, gdy jednym z tych kierowców był obwiniony, przypisanie mu wykroczenia ujętego w wyroku nie budzi zastrzeżeń sądu odwoławczego.

Wobec nieuwzględnienia apelacji wniesionej co do winy, T. S. obciążono kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.